

# Caryna, Verdun

To ona w noc przychodzi nieproszona do mnie  
Ta sama buntowniczką i przerywa sen  
Do boju stają wtedy myśli niespokojne  
I jak kiedyś prosty żołnierz mam swoje Verdun

Gdy księżyc na wojenne znów wyrusza łowy  
Wśród nocnej kanonady okopów długi cień  
Tak chciałbym twoje serce atakiem nagłym zdobyć  
Lecz bronisz go zawzięcie jak swego Verdun

Nie jeden złożył głowę gdzieś w bezimiennym dole  
Nie dojrawszy jutra w ostatnią zagrał grę  
Od wieków ulubioną śmiertelną gramy rolę  
By w trakcie nagle polec jak kiedyś pod Verdun

Tak dzieje się światowa totalna wojna serc  
Raz twoja kula kogoś raz czyjaś zrani Cię  
Sanitariuszki rąk – nadziei w sianej mgłę  
Szukamy rozpaczliwie jak ranni pod Verdun

Gdy świt się w końcu zbudzi znów zacznie się od nowa  
Odwieczna międzyludzka totalna wojna serc  
Nie pierwsza nie ostatnia prywatna choć światowa  
By zdobyć lub obronić gdzieś czyjeś serce jak Verdun